

NADNIEMENSKI KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 188
Redakcja otwarta od 7-11-8
Administracja 10-11-6
Prenumerata miesięczna zł. 4.
z odnośnikiem i przes. poczt. 4-zł. 40 gr.

№ 41

Rok III.

GRODNO

środa 10 lutego 1926 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz miesiąc tekstem drob. na wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięcznie p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stronicy 8-10 szpalów. Każda nowa podwyżka taryfy ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

ZABIŁEM epokowy dramat w 10-ciu aktach
W roli głównej **Sessue Hayakawa**
Nad program: X-lecie służby Bezpieczeństwa 1925 r.

ZE ZJAZDU

Sytuacja na Ziemiach Wschodnich i jej sanacja według tezy referatu Jerzego Osmołowskiego.

Teza I. Przedstawiciele (komitety) poszczególnych stronnictw politycznych polskich, działających na terenie Ziemi Wschodnich powinni utworzyć komisję porozumiewawczą, dla zgodnej obrony i poparcia w swoich stronnictwach takich postulatów ekonomiczno-gospodarczych, jakie nie stoją w sprzeczności z ich ideologią polityczną. Komisje winny odbywać posiedzenia w określonych terminach. Pożądaniem jest objęcie przez to porozumienie komisyjne i partii nie polskich.

Teza II. Należy zorganizować także same komisje porozumiewawcze posłów pochodzących z Ziemi Wschodnich, a należących do rozmaitych stronnictw na terenie Sejmu i Senatu.

Teza III. Pożądaniem jest utworzenie komisji porozumiewawczej przedstawicieli z zorganizowanych i działających na terenie Ziemi Wschodnich towarzystw gospodarczych, społecznych, kulturalnych — dla opracowania programu wspólnej działalności i poparcia takich zamierzeń, które nie będą uznane za sprzeczne z zasadami tych organizacji, a są pożyteczne dla naszego Ziemi i przekraczają możliwość działania poszczególnych organizacji. Komisje powinny utworzyć się najpierw w Województwach — a delegaci Województw w stałych odstępach czasu, najmy na to raz na kwartał, zwołują posiedzenia, których w każdym z miast wojewódzkich.

Uzasadnienie tezy III-ej. Poszczególne organizacje, których nadzwyczajna ilość powstała (w niektórych powiatach dochodzi do 40) — nie związane pomiędzy sobą w Związki, podejmują prace, których wykonanie w ogóle nie mogą. Zcentralizowane w organizacjach centralnych, jak np. Związek Osadników Wojewódzkich, Związek Ziemiaków, Tow. Rolnicze, Kółka Rolnicze — często po-

dejmują analogiczne zadania, które z braku dostatecznego poparcia nie są wykonane, a często najlepsze dla kraju zamierzenia, są zwalczane przez te lub inne organizacje, nie ze względów zasadniczych, bynajmniej z oportunistycznych.

Gdyby przeczytać memorjały nadsyłane do Ministerstw w sprawach aktualnych — przez poszczególne organizacje, związki, urzędy wojewódzkie, poszczególnych ludzi — łatwo byłoby zrozumieć dla czego. Rząd niema programu i dla czego nie może, mówiąc dziś „tak”, a jutro „nie” w analogicznej sprawie, twierdząc, że się opiera na opinii szerszych warstw społeczeństwa.

Teza IV. Pożądaniem jest i powołanie w jaknajprędszym czasie Tymczasowych Rad Wojewódzkich, opartych na istniejących przepisach ustawowych. Przy powoływaniu do tych Rad p. p. Wojewodowie powinni być w poparcie przedstawicieli: Samorządów, organizacji społecznych i zawodowych, wybierając kandydatów z pomiędzy przedstawionych przez samorządy i organizacje osób.

Uzasadnienie tezy IV-ej. Obecne urzędy wojewódzkie — nie mają kontaktu z zorganizowaną opinią. Zastępcą opinii poszczególnych osób, których informacje i poglądy, często jednostronne, udzielane poufnie, mogą ujemnie oddziaływać na stosunek do urzędu wojewódzkiego ogółu społeczeństwa, które słusznie uważa, że jest lekceważone. Rady wojewódzkie swoich kandydatów tylko opiniodawczych muszą składać się z osób reprezentujących rozmaite kierunki, zorganizowanej opinii.

Teza V. Pożądaniem jest zorganizowanie przy Ministrze Spraw Wewnętrznych Zjazdu Przedstawicieli Rad Wojewódzkich dla wysłuchania ich opinii w sprawach wniosków

rządowych, składanych do Sejmu i złożenia przez nich wniosków w sprawach aktualnych.

Wszystkie powyższe tezy zmierzają ku jednemu: zorganizowanie jawnej opinii publicznej — powołanie do wypowiedzania się

w sprawach obchodzących ogół bezpośrednich przedstawicieli tego ogółu —

zainteresowania się w sprawach dotyczących się nas, powszechnie uprawianem „znachorstwem”, które nie leczy, a komplikuje chorobę

ś. p. Leon Bielawski

Grodniem wtrząsnęła wieść żałobna.

Dziś rano w mieszkaniu własnym zmarł nagle ś. p. rejent Leon Bielawski. Dla miasta naszego, jego kultury, ta typowa postać prawego obywatela o gołębiem sercu i wielkiej szlachetności, miała wiele z epoki Orzeszkowej.

Wysocą uspołeczniony, przejęty prawdziwą miłością dla każdej dobrej sprawy, jakby spowinowacony dubem z Twórczynią „Nad Niemnem”, miał w sobie ślad pracy społecznej, nigdy niezgasły, zawsze stał do apelu, gdy szło o dobro powszechne i o rozwój Grodna. Czy w życiu politycznym, czy w życiu społecznym miał ten prawy szlowski gość, a nie rozjąscał, miał poświęcić osobiste sprawy tam, gdzie tego zasła potrzeba, miał skupiać koło siebie jednostki wartościowe, którym zawsze radą dobrą, natchowaną miłością Ojczyzny i ukochanego Grodna służył chętnie i bezinteresownie.

W czasach niewoli rosyjskiej na ludziach pokroju ś. p. Leona Bielawskiego opierała się walka o polskość Ziemi Wschodnich. W nich kultura polska znajdowała najgorętszych obrońców i szermierzy. W Grodnie ś. p. Bielawski po Orzeszkowej przejął też jakby jej społeczny testament, i to, do utalentowana autorka — bawarka krzewiła w działaniach ś. p. Bielawski krzewił sercem i osobistym w życiu społecznym udziałem.

I to serce ludzkie, które tak kochało wszystko co polskie, dobre, kulturalne i szlachetne zasłabło dziś, gdy na niebie polakiem już zorza wzeszła Wolności.

W zaraniu niepodległości tej Ojczyzny, której dobro po nad wszystkim ukochał, nad której rozkwitem była swą obywatelską duszą pracować pragnął, odszedł w krainę zaświatów, jak odchodzi pracownik dobry, po należytą i rzetelną zapracowaną zapłatę.

A nad otwartą mogiłą jego, skupią się w żałobie wszyscy, którzy to prawe serce znali, kochali i szanowali.

Boć Ojczyźnie naszej nie tylko wielkich trzeba dyplomatów i polityków, ale właśnie brak tych cichych pracowników, którzy kochają każdą jej składową część, umieją w małym zakresie budować i skupiać koło siebie w szlachetny jej kształt.

I w tem leży zasługa zmarłego, że dom jego był zawsze częścią Polski, a w obwilach przełomowych Jej dziejów, umiał wynieść z powszechnego rozbiola honor i część polską nieskalaną.

To też Grodno całe na wieść o jego zgonie schyliło głowę w zadumie.

A na cmentarzu obok szczątków Orzeszkowej wzniesie się nowa mogiła, nie dziełami sztuki, ni poezją głoszona, lecz przez te słowa Obywatela — niezapomniana.

Dr. Skąpski.

Z TEATRU

Dłuższa przerwa w ocenie dokonanej pracy kulturalnej naszej sceny pozwala nam, po głębszym zastrzeżeniu, dojść do przekonania, że należy ją traktować nieco odmiennie, a mianowicie zejść z zenitu naszych wysokopiennych dezyderatów, na najniższy szczebel możliwości i traktować ją już odąd jedynie na tej płaszczyźnie.

Do tych najprzymiemych jest tych zadań zaliczamy:

1) by Teatr w Grodnie był w swej istocie par excellence Teatrem Polskim.

2) by repertuar był starannie przygotowany, obmyślony i przystosowany do grodzieńskiej publiczności w znaczeniu kulturalno-pedagogiczno-obyczajowym.

3) by szczupły personel artystyczny (przeważnie bardzo utalentowany) został dokompletowany w sposób umożliwiający wystawę sztuk bez karykaturalnych zestawień.

Zdawałoby się, że tym skromnym wymaganiom w warunkach niezmieranie ułatwiających pracę dyrekcji, odpowiedzieć nie było, a jednak dzieje się inaczej.

Teatr nasz, wbrew wzniesłemu zapowiedziom zatriackim w zupełności charakter teatru Polskiego. Stał się salą przedsiębiorczą, wynajmowaną przysposobienie wszelkiego rodzaju imprezom wchodzącym nieraz w jas-

krawą kolidującą z nastrojem ogółu mieszkańców. Dla przykładu wspomnę chociażby o dniu żałobnym ku czci „Nieznanej Żołnierki”, gdzie na odzwierciadlenie teatru Polskiego widział anons „Bez koszulki” — występ operetki, lub gdy w dniach historycznego Zjazdu Kresowego wystawiono „Dudka i Zieloną Kaczkę”; przykłady te są wymownym dowodem braku współzycia między Dyrekcją teatralną, a obywatelami miasta, podporządkowania materialnym, drobnym korzyściom oraz ideologii tej pierwszorządnej placówki, krocząc po linii najsłabszego oporu, dostarczania spragnionym widzom niewybrednej strawy podlanej mniej lub więcej pikantnym sosem.

Tu już wkroczamy w dziedzinę repertuaru. Zbytecznym jest chyba dowodzić, że Grodno nie należy traktować na równi z Warszawą posiadającą kilkanaście teatrów, z których widz może dowolnie sztukę odpowiednią wybierać. — Tu wobec rzadkich premier polskich, pojawiających się zaledwie parę razy na miesiąc, należałoby popracować sumiennie nad ustaleniem repertuaru wartościowego, opartego na sztukach klasycznych, przeplatanych najbardziej cennymi utworami doby dzisiejszej.

Pod tym względem stoimy na absolutnym rozdrożu. — Wystawiono

wprowadził parę sztuk klasycznych dawno już Grodnu znanych, po za tem wyłożył się z rupieciarni rzeczy tożnące się z kwiłkami i kwiatkami również ograne jak „Dudek” lub „Hiszpańska Mucha”, wówczas gdy scena Warszawska kipi od świetnych nowości, nie wymagających nawet liczącej obsady. Cemu tak jest znajdujemy rozwiązanie w trzecim zagadnieniu, o konieczności dokompletowania składu personelu amantem i amantką liryczną bez czego z miejsca ruszyć nie podobna, lub też utyka się w drodze, jak to miało miejsce na ostatniej premierze „Wielkiej Księżny i obłopek hotelowego”, gdzie p. Wyrwicz-Wichrowski czynił wszelkie możliwe usiłowania by sprostać roli absolutnie nie leżącej w ramach jego, skądinąd niepospolitego talentu, (przy puszczać, że tym razem o stronność pomawiana nie będzie).

Sztuka ta zresztą pozbawiona warunków scenicznych służyć może jedynie za tło do ról popisowych, wobec czego o nas wystawiać jej właściwie racji nie było; można nią osiągnąć jakie takie powodzenie przy traktowaniu intencji autora satyrycznie-groteskowo bez zbytecznego sentymentalizmu, stosowanego onegdaj zupełnie niewłaściwie.

Mimo starannej wystawy, akt 3 c, kabaretowy wyszedł martwo, słabo jedynie wysocy artystyczną atrakcją był taniec bożka indyjskiego (p. Cy-

bowskiej) na oświeć której zupełnie słusznie wnosili się dym kadziadła. Postać wielkiej księżnej wielce skomplikowana psychicznie jako konglomerat tak różnorodnych składników: oglady zewnętrznej, barbarji wchodzącej, fantazji rozbudzonej na podłożu nihilizmu przy wściekłym temperamentie, jest kreacją niezmiernie trudną, z której częściowo tylko zwycięsko wyszła p. Frenklówna.

Doskonałą frejlingą dworu była p. Jasłńska, czego nie można powiedzieć o p. Piwińskiej, którego warunki fizyczne do roli W. Księżnej w zupełności się nie nadają.

Zywiołowy rozmach p. Dąbrowskiego, jako prezidenta Rzeczypospolitej szwajcarskiej, rozbijał się o budkę suffera, o którą mimowoli zavadzać był zmuszonym. No wreszcie jeśli dobiegli obywateli pleko wybrukowane, to p. Purzycki powinien dla swych zasług, dostać tam miejsce dożywnoego majstra z tej chociażby racji, by najlepsze intencje sprawozdawcy nie rozbiły się o tę ochronną teatralną rafa.

W konkluzji wystawienia sztuki Savoir'a nie było dodatnim listkiem wawrzynu do oskubanego i tak wieńca naszego repertuaru, oczekującego energicznej sanacji powołanych do tej pracy czynników.

S. N. J.

Teatr Miejski

Dziś po raz czwarty po cenach niższych „Wielka Księżna i Chłopiec Hotelowy” znakomita komedia w 3 aktach Al. Savoir'a, grana z powodzeniem na naszej scenie.

W próbach najbliższe dwie premiery: „Złote runo” dramat w 3 akt. Przybyszewskiego, reżyseruje dyr. F. Rychtowski, oraz „Szoceńce Franca” komedia w 3 akt. Perzyńskiego, reżyseruje W. Dąbrowski.

Bal Związku Legjonistów

Przygotowania do wielkiego balu Związku Legjonistów dobiegają końca. Dnia 11 b. m. salony Starego Zamku zają się na jedną tylko noc karnawałową przepychem światła, dekoracyj kwiłatowych, świetnością karykatur szarej brzoły strzeleckiej i obrazów, aby stać się miejscem spotkania najwytworniejszych i najwybitniejszych sfer naszego Grodnu. Bal ten będzie nie tylko jednym najpiękniejszym momentem karnawału, ale także przepyszny obrazem dawnego i dzisiejszego życia szarej gromady b. wojskowych. Ponadto bal uświetnią produkcje sceniczne z okazji życia i brygady — kabaret — monstre — spoczywające w silnej ręce reżyserkiej, obywateli legjonisty Lewickiego z Wilna, Kierownicy tańców spocznie w wytrwałych dźwiękach kpt. Kwiłatkowskiego i por. Białego. Protektorat nad balen objął p. Gen. Berbecki. Dochód przeznaczony na Ochronkę im. Józefa Piłsudskiego we Lwowie.

Podziękowanie

Zarząd Oddz. Grodz. Czerw. Krzyża składa niniejszem serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy współpracą i ofiarnością przyczynili się do powodzenia zabawy P. C. K. Przedewszystkiem p. pułk. Ozieniczowi za udzielenie orkiestry 76 p. p., p. kap. Zielińskiemu za pomoc przy urządzeniu sali, pp. Traube i

Wierzyńskiemu za bezpłatne wyszkolenie amatorskiego baletu i występ solowi, paniom za uprzejme wystąpienie w baletcie, p. majorowi Łukińskiemu za prowadzenie kasy bufetowej, p. Major. Łukosiowski za udzielenie technika do reflektora, wreszcie p. pułk. Szymańskiemu za objęcie funkcji skarbnika, serdeczne „Bóg zapłać”.

Rachunek

z koncertu P. B. K. dn. 4. II. orkiestry reprezentacyjnej Legji Akademickiej.

D o c h ó d:

Z koncertu popołud.	409 zł. 70 gr.
wieczor.	1179 „ 90 „
Za programy	100 „
	1699 zł. 60 gr.

R o z c h ó d:

Sala teatralna	300 zł.
Procent orkiestry	100 „
Biletom	10 „
Żywnienie orkiestry	240 „
Przejazd	75 „
Afisz	67 „
	782 zł.

Czysty zysk 907 zł. 60 gr.

Komunikat

Komitet P. P. S. w Grodnie komunikuje, że członek P. P. S. p. A. dam Mazowiecki został zawieszony w prawach członka partji i oddany pod sąd partyjny, za jego stanowisko w sprawie wyborów do Rady Kasy Chorych, sprzeczne z taktiką P. P. S. W związku z powyższym podajemy do wiadomości, że p. Mazowiecki ani w Komitecie Wyborowym ani też na liście № 2 nigdy nie reprezentował i nie reprezentuje obecnie P. P. S.

Jednocześnie Komitet P. P. S. oświadcza, że jego ofiarni przedstawiciele idą do wyborów w wspólnym bloku Rady Klasowych Związków Zawodowych w Grodnie, lista

№ 5 — wobec czego wszyscy członkowie P. P. S. oraz ich sympatycy obowiązani są do głosowania na listę № 5.

Komitet P. P. S. w Grodnie.
Grodno 4. II. 1926.

Korepetycji języków

francuskiego i niemieckiego w zakresie wszystkich klas gimnazjalnych u dstełam, Kraeakiwioz Pusskińska 28

Czytajcie „Nadniemeński Kurjer Polski“

Obwieszczenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Grodnie Bolesław Czesnowski, zamieszkały w Grodnie przy ul. Kresowej pod № 9, ogłasza, że w dniu 22 lutego 1926 r. od g. 10 z rana sprzedawane będą przez publiczną

licytację

uchomości w Grodnie przy ul. Dominikańskiej pod № 21 należące do Jakoba i Sary Lipskich składające się z 21 przedmiotów mebli i oszacowane na sumę 610 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzane być mogą w dniu licytacji.

m. Grodno, dnia 9 stycznia 1926 r.

Komornik Sądowy B. Czesnowski.

Fabryka Kafli

„Stanisławów“

poleca własnego wyrobu doskonałej konstrukcji piecyki kaflowe przenośne, wyróżniające się ogromną oszczędnością opału, wysoką jakością i niską ceną.

Sprzedaż w magazynie fabrycznym przy ul. Kolejowej.

Również na składzie są przenośne kuchenki bardzo praktyczne, dogodnie i tanie.

Telefon № 51.

Składajcie ofiary na

KUCHNIĘ DOBROCZYNNOŚCI